Nr. 79. Kraków, piątek 20 marca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszałtowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Sędzia „opiekuńczy“ p. Bujak.

Defraudacya depozytów sierocińskich w krakowskim powiatowym sądzie cywilnym wywołała w mieście wielkie wrażenie, bo tego rodzaju zdarzenie zdolne jest podkopać u społeczeństwa zaufanie do instytucyi, która wolną być powinna nawet od cienia nieufności. Gdzież bowiem mienie małoletnich sierót można z całą pewnością bezpieczeństwa ulokować, jeżeli w sądzie tego bezpieczeństwa niema; gdzież szukać sprawiedliwości, oraz ochrony mienia, jeżeli i w sądzie zdarzać się mogą defraudacye? Takie rozważania są obecnie na porządku dziennym w Krakowie i dlatego zabieramy dziś głos, aby wykazać, gdzie tkwi przyczyna zła, aby dowieść, że można ją łatwo usunąć i sądowi jako władzy opiekuńczej sierót przywrócić pełne zaufanie społeczeństwa.

Sprawę, która taką sensacyę wywołała, chciano z początku załatwić pocichu w interesie powagi sądu. Unicestwiła jednak ten zamiar niedyskrecya „Nowej Reformy“ i sprawa nabrała rozgłosu, niepokojąc opinię publiczną. Dla sfer sądowych jest to historya w wysokim stopniu niemiła z powodów, które wyżej wymieniliśmy. Ale skoro rzecz ta stała się publiczną, wymaga ona gruntownego rozpatrzenia.

Naczelnikiem sądu powiatowego w Krakowie w czasie dokonania defraudacyi był p. Bujak, obecny poseł do parlamentu. W agitacyi wyborczej używał on jako jedynego argumentu za swoją kandydaturą tego, że jest „radcą opiekuńczym“, opiekunem mienia sierót. To wciąganie działalności sądowej do agitacyi politycznej budziło już wówczas niesmak powszechny i wywołało krytykę z naszej strony, bo wciąganie sądu do polityki i polityki do sądu jest rzeczą w najwyższym stopniu szkodliwą i niebezpieczną dla sądownictwa. Rzeczywistość dała nam racyę. „Opieka“ p. sędziego „opiekuńczego“ smutne wydała rezultaty.

Zajęty polityką, i to polityką w najwyższym stopniu demagogiczną, szermującą oszczerstwami, posługującą się kupnem głosów, rozpajaniem i demoralizowaniem wyborców — p. Bujak nie miał czasu na spełnianie swoich obowiązków sądowych. Chełpił się w agitacyi wyborczej, że jest sędzią „opiekuńczym“, poczytując to sobie za jakąś szczególną zasługę — ale depozytów sierot małoletnich, mienia ich jego pieczy powierzonego, od szeregu lat nie kontrolował! Nie mając czasu na sumienne wypełnianie kontroli, należącej do jego obowiązków sędziowskich, zadowalniał się p. sędzia „opiekuńczy“ — „zaufaniem“ do swego adlatusa Kielara. Zaufanie jest bardzo piękną rzeczą, jeżeli się opiera na wynikach kontroli. Zaufanie bez kontroli jest źródłem wszystkich defraudacyj.

Tak więc wyglądała „opieka“ nad sierotami, praktykowana przez p. sędziego „opiekuńczego“, i nic dziwnego, że skończyła się złodziejstwem — kradzieżą depozytów sierocińskich. „Zaufany“ p. Bujaka kradł jak kruk w „zaufaniu“.

„Zaufanie“ pana Bujaka do Kielara i wzajemne „zaufanie“ tegoż w to, iż go pana Bujak nie będzie kontrolował, miało swe źródło właśnie w politycznej działalności p. Bujaka. P. Bujak potrzebował — hyen wyborczych. Kielar stał się więc jego oberhyeną wyborczą. Sąd powiatowy został zamieniony na biuro wyborcze „radcy opiekuńczego“ i tu załatwiał Kielar wszystkie geszefty z hyenami. Dla swej głównej hyeny musiał p. Bujak mieć względy, a Kielar, mając na sumieniu defraudacye, pracował gorliwie w dziedzinie szwindlów wyborczych, aby sobie zarobić na „zaufanie“ ze strony p. Bujaka.

I oto mamy skutki! Jeszcze raz sprawdza się głoszona przez nas stale maksyma, że w każdym urzędzie, w którym przy jakichkolwiek wyborach „robi się“ geszefty wyborcze, należy przedewszystkiem skontrolować kasę, bo znaną jest rzeczą, że wszelacy defraudanci, mając nieczyste sumienie i obawiając się wykrycia swoich złodziejstw, starają się zaskarbić sobie „łaski“ w ten sposób, że gorliwie pełnią funkcye hyen wyborczych.

Kto dba szczerze o to, żeby sąd był instytucyą dobra publicznego, żeby miał zaufanie społeczeństwa, powierzającego mu mienie sierot — ten powinien był wtenczas protestować, gdy z krakowskiego sądu powiatowego zrobił p. Bujak spelunkę szwindlów wyborczych. Koledzy p. Bujaka, którzy z jego winy dziś niewinnie cierpią skutkiem obudzonej w społeczeństwie nieufności do sądu, mają teraz smutnem doświadczeniem okupioną naukę, że nie powinni tolerować wciągania sądu do polityki i polityki do sądu. Dla parszywej owcy, która usiłuje zarazić sądownictwo zgnilizną szumowin szwindlu wyborczego, nie powinno być miejsca w sądzie! Kto nie waha się kupować głosów, rozpajać wyborców i szerzyć demoralizacyi — ten potrafi być i defraudantem lub „opiekunem“ defraudanta. Czas, żeby zrozumiano, iż nie można być w jednej osobie szwindlerem wyborczym i porządnym człowiekiem. Kto jest drabem w polityce, ten jest również drabem jako człowiek i jako urzędnik. Jeżeli chcecie mieć sąd wolny od szumowin — nie tolerujcie w nim ani jednej hyeny wyborczej!

Szczyt zwyrodnienia.

W prasie kijowskiej dotąd omawianem jest skandaliczne zachowanie się przedstawicieli „najpierwszych rodów“ polskich na zebraniu „Związku obywateli ziemskich“ w Kijowie. Nie krępując się bynajmniej obecnością Polaków, czarnoseińcy w sposób najbrutalniejszy zachwalać poczęli prawa wyjątkowe przeciw Polakom. Doszło do tego, że generał rosyjski Zabotin, oburzony tem zachowaniem się, po krótkiem przemówieniu przeciwko zdziczeniu „istinno-russkich“, opuścił zebranie. Opuściła je i część Polaków... Pozostali wszakże „najznakomitsi“, jak Sanguszko, Potocki itp....

Potomkowie tych możnowładców, co niegdyś swoją butą podkopywali byt rzeczypospolitej, z jakimś serwilizmem sobaczym wysłuchali napaści różnych Czernowów — starali się ich udobruchać.

„Kijewskija Wiesti“ zwą to widowisko ohydnem. Ohydnem było patrzeć, jak ludzie już posiwiali, jak książęta polscy wstawali, raz po raz upewniając, że są żywiołem prawomyślnym, dbałym o losy ojczyzny rosyjskiej. Przytoczywszy następnie obelżywe słowa Czernowa, „Kijew. Wiesti“ dodają: „Nieznaczna część polskich ziemian, nienależąca do stronnictwa krajowego (ultra-ugodowego) domyśliła się nareszcie opuścić salę“...

Charakterystycznym jest także komentarz kijowskiego korespondenta „Słowa polskiego“, dotyczący powyższego zjazdu. Tego pana oburza nie nikczemność owych Potockich, Sanguszków et tutti quanti, lecz irytuje go fakt, iż kompromitacyę ich rozmazuje prasa rosyjska... Dla niego indywidua te nie tworzą grupy zwyrodniałej aż do kompletnego bezwstydu, tem jaskrawszego, że mają tę niezależność, jaką dają milionowe fortuny. Nie... On widzi w nich elementy „szczerze narodowe“, zabłąkane tylko na drodze fałszywej taktyki.

Oto odnośny ustęp rzeczonej korespondencyi:

„Nie wyprowadzam żadnych wniosków. Chcę wierzyć i wierzę, że większość czonków stronnictwa krajowego działa w dobrej wierze i posiada uczucia szczerze narodowe i patryotyczne.

A jednak niesposób wyzbyć się goryczy, płynącej z przeświadczenia, że ubliżające naszej godności narodowej głosy, które po raz pierwszy na łamach prasy rosyjskiej się rozległy, zawdzięczamy fałszywej taktyce niepowołanych polityków“.

Fałszywa taktyka — szczerych patryotów!

Rozmaite widzimy metody taktyczne; nieraz napotyka się bardziej szare, oportunistyczne, niż program, który się poza niemi kryje; dążą one do ostrożnego, stopniowego realizowania tego programu... Ale postępowanie, polegające na zupełnem zaparciu się wszelkiej godności, na nikczemnem łaszeniu się zuchwałemu przeciwnikowi zgoła już nie zasługuje na miano taktyki: jest tylko odbiciem się na zewnątrz wewnętrznej zgnilizny — niczem więcej.

Ale nie nadarmo dzisiejsza narodowa demokracya, której wódz w Dumie szarga imię polskie lojalnemi, carosławnemi enuncyacyami — tak łagodnie traktuje psią pokorę „kresowców“ czy „krajowców“, jak się ci ludzie, lękający się miana polskiego, tytułują.

Mniej zwyrodniali usiłują wrażenie swego plugastwa osłabić, tłumacząc postępowanie bardziej zwyrodniałych, dla których przed kilku jeszcze laty w okresie walki z „Krajem“ nie mieliby dość ostrych słów potępienia.

Przeciw oświadczeniu ministra Bienertha.

Wiedeń, 18 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej postawił poseł Korosec wniosek, aby w dniu dzisiejszym nie było posiedzenia komisyi. Przeciw temu wnioskowi przemawiał poseł tow. Diamand w interesie przyspieszenia prac komisyi. Mimo to uchwalono wniosek posła Koroseca 13 głosami przeciw 12.

Poseł tow. dr Diamand zwrócił się przeciw wywodom ministra spraw wewnętrznych w sprawie

nadużyć przy wyborach do Rady państwa w Galicyi.

Śledztwo powierzono tym urzędnikom, przeciw którym właśnie podniesiono te zarzuty nadużyć. Nie uchodzi, aby minister spraw wewnętrznych używał wyniku tego rodzaju śledztw za argument, iż wniesione skargi są bezpodstawne. Nie godzi się, aby z tego, iż mowca nie mówił o hr. Potockim, wyciągano wniosek, jakoby namiestnikowi Galicyi poświęcił pochwały i wychwalał administracyę galicyjską. Podobne wnioskowanie jest w sprzeczności z tenorem wywodów mowcy. Mowca przytaczał kilkakrotnie fakty, dowodzące naruszenia zasadniczych ustaw państwa. Chodzi tu o zwalczanie politycznego systemu, a nie o poszczególnych urzędników. Jeżeli mowca mimo to przeciw tym urzędnikom wystąpił, to szło mu o to, aby zadokumentować, iż nie mają oni prawa zapewniać sobie awansu za pomocą popierania podobnych nadużyć. Na władze krajowe wywiera wpływ małe, ale nadzwyczaj potężne stronnictwo.

Mowca wskazuje na

nadużycia policyi

wojskowej we Lwowie i Krakowie. Służbę na ulicach spełniają tam komisarze, odznaczający się nadzwyczajną nerwowością. W r. 1902 wskutek nieodpowiedniego wystąpienia policyi na ulicach przyszło do strzelania, które przypominało bombardowanie Lwowa z r. 1848. Wszelkie skargi pozostały bez rezultatu, a dane przyrzeczenia okazały się niepewnemi.

Mowca przypomina, że minister obrony krajowej niedawno złożył stanowcze oświadczenie w sprawie

znęcania się nad żołnierzami.

Mowca otrzymał jednak telegram, że we Lwowie znowu dwóch żołnierzy z powodu złego traktowania ich, zastrzeliło się. Mowca wskazuje na konsekwencye, wynikające ze złego opłacania najniższych organów policyi i wskazuje na stosunki tych organów z prostytucyą.

Dalsi mowcy socyalistyczni.

Poseł tow. dr Adler oświadcza, iż cieszy się, że minister spraw wewnętrznych skonstatował, iż z technicznych względów jest wykluczone połączenie ubezpieczenia robotników na starość z ubezpieczeniem innych stanów zawodowych.

Poseł tow. Beer oświadcza, że partya socyalno-demokratyczna nie zachowuje się wcale wrogo wobec powszechnego ubezpieczenia ludowego, sądzi jednak, że ze względu na rozmaitość stosunków robotników przemysłowych z jednej strony, a rękodzielników i robotników rolniczych z drugiej strony, sprawy tej nie można rozwiązać równocześnie.

Sprawa prof. Wahrmunda.

Pos. tow. Seitz oświadcza, iż ze swych słów potępiających wmieszanie się nuncyusza do sprawy prof. Wahrmunda niczego nie cafa. Zastrzegłby się także przeciwko temu wmieszaniu, gdyby nie był nawet przeciwnikiem zasadniczym instytucyi nuncyatury, a także jako wierzący katolik, jak najstanowczej przeciwko temuby protestował, żeby obce mocarstwo mieszało się do sprawy wewnętrznej.

Paragraf językowy w Niemczech.

We wczorajszej depeszy własnej z Berlina podaliśmy pokrótce zasady domniemanego kompromisu wolnomyślnych z rządem w sprawie § 7, dotyczącego języka zgromadzeń publicznych.

Wiadomość tę potwierdza dziś sprawozdawca parlamentarny „Dziennika Poznańskiego“, który donosi:

Podczas drugiego czytania ustawy o stowarzyszeniach, przedstawili członkowie partyi blokowej kompromis, którego skutkiem jest ogólne pogorszenie uchwał pierwszego czytania. Uchwały zapadły odnośnie do § 1—6 włącznie. Nim przyszło do zadecydowania § 7, rozprawy godzinę wcześniej, niż zwykle, mimo protestu antybloku, odroczono i to celem dalszej pertraktacyi względem przepisu językowego. Jak słychać, § 7 zawierać ma ogólny nakaz języka niemieckiego na zebraniach publicznych, jednakowoż w powiatach, w których przy ostatnim spisie ludności naliczono przynajmniej 60 procent mówiących innym językiem, jak niemieckim, przez 20 lat mają być dozwolone rozprawy w języku nieniemieckim. Do zebrań wyborczych — od rozpisania aż do ukończenia wyborów — przepis jego się nie odnosi.

Sprawdzać się zatem poczynają przepowiednie „Vorwärtsu“, iż wolnomyślni, którzy niczem innem — jak tylko dojściem do skutku lichej przeróbki nędznej ustawy o zgromadzeniach — nie mogą usprawiedliwić przed opinią swego przyłączenia się do bloku rządowego, gotowi tu będą do ustępstw ze strachu, by rząd całego projektu nie cofnął...

I jak ten kompromis, mający wszelkie cechy prawdopodobieństwa, charakteryzuje znakomicie plugawy liberalizm burżuazyjny — jego brak odwagi, jego krętactwo i bękarctwo!

Wydaje mu się, że ratuje choć w części swoją cześć tem, iż podpisuje cyrograf na łotrostwo nie doraźne, lecz z 20-letnią zwłoką!

Grom za gromem spada na ludność polską: tu dziś, ówdzie już naprzód — z góry na lat 20. A nie bagatelny wcale; bo zakazem polszczyzny zmierzający do sparaliżowania wszelkiego życia publicznego mas najszerszych, do zizolowania jednostek, nie mających żadnego politycznego wyrobienia.

Co więcej, już dziś ma zawisnąć ta groźba nad tymi powiatami, gdzie ludność polska nie tworzy bezwzględnej większości, gdzie zatem fala germanizacyjna już tem samem szerzej się rozlewa.

Duma przeciw odbudowaniu floty rosyjskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu komisyi obrony państwa, na którem omawiano przedłożenie flotowe, prezydent ministrów Stołypin zwalczał stanowisko komisyi, jakoby Rosya nie potrzebowała floty liniowej, ponieważ nie jest mocarstwem morskiem. Odsunięcie projektu floty choćby tylko o jeden rok, sparaliżowałoby całą czynność narodową na polu budowy okrętów, przez co nietylko zostałaby zniszczoną flota obecna, ale i flota przyszłości. Wstrzymanie pracy w warsztatach okrętowych równałoby się nieużytecznemu marnotrawieniu kosztów i pociągnęłoby za sobą stratę 2 milionów rocznie, co dla państwa niebogatego byłoby rzeczą zbyt drogą. Bez wybudowania nowożytnych okrętów nie można także wyćwiczyć załogi. Odroczenie wykonania programu flotowego zmieniłoby flotę rosyjską w kolekcyę starych gratów.

Co do planu budowy zaznaczył minister, że rząd pod względem finansowym dzielić będzie prace z Dumą, natomiast sprawa strategicznych planów jest prerogatywą cara. Kwestya taka jak budowa okrętów nie nadaje się do rozstrzygnięcia w gronie kolegium i należy w tej sprawie mieć zaufanie do ministerstwa. Niestety na tem ministerstwie ciąży piętno przeszłości. Prasa nazywa to ministerstwo „dziełem Czuszimy“ i zarzuca mu dzisiaj błędy popełnione wczoraj. Wśród takich warunków stworzenie floty nigdy nie będzie możliwem. Jeżeli ministerstwo ożywione szczeremi chęciami dąży do reformy, to nie należy mu piętrzyć trudności na tej drodze, nie należy odbierać mu środków materyalnych.

Minister czuje, iż jest obrońcą klienta z góry osądzonego, przemawia jednakże mimo to, gdyż tak mu sumienie nakazuje. Wie on, że sędziowie nie są nieprzyjaciółmi floty i nie żywią nienawiści, lecz raczej głębokie współczucie dla naszej chorągwi Andrzeja, zniżonej obecnie do połowy masztu. Jest obowiązkiem ministra powiedzieć, że jeżeli członkowie komisyi odmówią pieniędzy na flotę, to międzynarodowe stanowisko Rosyi zostanie uszczuplonem. Nie życzy on sobie, aby go źle zrozumiano i nie chce nic mówić, coby mogło sprowadzić konflikt z członkami komisyi.

Rozstrzygnięcie komisyi powinno być swobodnem, minister musi jednakże powtórzyć, że odmowa byłaby krokiem wstecz, który przy obecnej konkurencyi narodów jest niebezpiecznym. Narody, nawiedzone ciosami losu, dowodzą swojej żywotności tylko wtedy, jeżeli z energią i ochotą dążą do swego odrodzenia. Zastój jest specyalnie niebezpiecznym przy charakterze Rosyi, skłonnym do zwlekania. Minister zakończył słowami Piotra Wielkiego: Czas stracony nie da się powetować podobnie jak śmierć.

* * *

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Komisya Dumy dla obrony krajowej **odrzuciła** 19 głosami przeciw 14 żądany przez rząd kredyt na budowę pancerników, dopóki marynarka nie będzie zreorganizowaną.

Przegląd polityczny.

Klerykalne zamachy. Obok sprawy prof. Wahrmunda, która w całej pełni ujawniła zamaskowane dotąd cele klerykałów w Austryi, mamy równocześnie drugi, mniejszy wypadek, który niemniej objawia klerykalną zachłanność i deptanie wszystkich indywidualnych praw. W Bernie morawskiem umarł przed kilku dniami nauczyciel bezwyznaniowy, a na pogrzebie jego nauczyciel Konecny wygłosił mowę. Z tego powodu Rada szkolna krajowa na wniosek inspektora Aurednicka wytoczyła Konecnemu dyscyplinarkę i ukarała go przeniesieniem na inną, gorszą posadę. Przeciw temu gwałtowi urządziła ludność Berna potężną demonstracyę. Dnia 17 b. m. zebrały się w sali Sokoła tłumy, które po wysłuchaniu mów posłów Stransky'ego, Masaryka i Fischera, oraz tow. Stejskala, uchwaliły zawiązać antyklerykalną organizacyę. Ciąg dalszy zgromadzenia odbył się na ulicy, gdzie wygłoszono szereg mów, poczem urządzono burzliwą demonstracyę przed mieszkaniem inspektora Aurednicka i przed lokalem redakcyi klerykalnego pisma „Moravska Orlice“.

Śledztwo przeciw Liebknechtowi. Tow. dr Liebknecht, zasądzony przed kilku miesiącami przez sąd Rzeszy w Lipsku za broszurę antymilitarystyczną na 1 ½ roku więzienia, jest dalej celem prześladowań rządu. Prokuratorya postawiła radzie adwokackiej wniosek, aby tow. Liebknechta wykluczyła z listy adwokatów. Rada wnioskowi temu odmówiła, wskazując na to, że Liebknecht zasądzony został za przestępstwo polityczne, które nie może pozbawić go szacunku w oczach obywateli i które w niczem nie naruszyło honoru stanu adwokackiego. Przeciw tej odmowie wniosła prokuratorya rekurs do trybunału w Lipsku, który do rekursu się przychylił i nakazał radzie adwokackiej wdrożyć przeciw tow. Liebknechtowi postępowanie karne.

Jeszcze jeden dowód znanej pruskiej „sprawiedliwości“.

W rządzie angielskim nastąpi w najbliższym czasie zmiana. Premier Campbell-Bannermann z powodu uporczywej choroby zmuszony jest wycofać się z życia publicznego; na następcę jego upatrzony jest obecny minister skarbu Asquith. Dalsze zmiany dotyczą ministra sprawiedliwości Ripona i ministra Fowlera, a miejsca ich w gabinecie zajmą Churchill i Runciman.

Przegląd społeczny.

Strejk krawców w Krakowie w pracowni p. Węglarskiego wybuchł z powodu wyzysku robotników. Robotnicy ci płaceni byli niżej wszelkiej krytyki, przy każdej wypłacie zawsze miał im p. majster coś do obrywania z lichych zarobków, pomimo, iż przez czas cały zarówno on, jak i jego osławiony braciszek, napędzają do jak najszybszej roboty, nie szczędząc przytem słów i pogróżek, jakieby się raczej dla leniwych koni nadawały, ale nie ukwalifikowanych robotników. Terminatorzy u p. Węglarskiego pozostają w istnej katordze. Pracują od wczesnego ranka do późnej nocy, a kilka razy w tygodniu i całą noc. Ciągłe bicia i przekleństwa, jakiemi ich sowicie darzy szczególnie wspomniany brat Węglarskiego, zamieniają im tę praktykę w istne piekło. Czas trwania jej wynosi u Węglarskiego 5—6 lat, przyczem z reguły 2 lata nie zgłasza się ich do zapisu i nie zabezpiecza w Kasie chorych.

Niech żaden robotnik krawiecki podczas trwania strejku nie przyjmuje roboty u Węglarskiego.

Poza tem wzbronionem jest przyjmowanie pracy u Mindera ul. Wiślna, gdzie toczą się rokowania o wprowadzenie świeżego cennika, i u Niżyńskiej ul. Grodzka, z powodu nie należytego traktowania robotników.

Strejk kaflarzy w Stanisławowie u firmy p. Wilhelma Arnolda został ukończony. Spór został załatwiony w obecności sekretarza tow. Żuławskiego ugodą, mocą której p. Arnold zgodził się na podwyższenie płac o 6 h od kafla, którą to podwyżkę wszystkie inne firmy już dawniej podpisały jako poprawkę do cennika z r. 1906. Wobec tego bojkot firmy p. Arnolda jest zniesiony. Uzyskany rezultat zawdzięcza stanisławowska grupa kaflarzy tylko swojej karności i sprężystości.

MAŁY FELIETON.

JERZY ŻUŁAWSKI.

ZA WOLNOŚĆ i LUD!

(W rocznicę rewolucyi marcowej 1848 roku).

Leciał z zachodu rumak złotogrzywy
Przez zamki, sioła, i miasta, i niwy;
W ogniach i błyskach, słońcach i piorunach,
W dymu obłokach i pożarów łunach
Leciał i rżał.
Z pod kopyt iskry strzelały mu duże,
Trzęsienie ziemi szło za nim i burze
I wichrów szał.
I krwawa światła wstającego zorza
Nad lądy ziemne, nad zastygłe morza,
Na czoła skał,
Nowy wieszcząca starej ziemi wschód, —
A w zorzy okrzyk: Za wolność i lud!

A gdzie koń zagrzmiał w miesięczne podkowy,
W proch się królewskie pochyliły głowy,
Trzęsły się turmy, burgi i więzienia,
Pękały lochów odwieczne sklepienia
W nawale burz,
Rwały się węzły, łańcuchy i pęta, —
Wiosna wolności szła po ziemi święta
W koronie róż.
W grzmotach i gromach, w burzy i orkanie,
W ziemi trzęsieniu, w błysków huraganie
I w ryku mórz
Jawił się ziemi upragniony płód, —
Wschodziło słońce! — Za wolność i lud!

Nad grobów zgliszcza, nad zwalone turmy
Brzmiały straszliwe archanielskie surmy,
A dźwięk ich każdy był jak miecz i płomień,
Żagiew rozruchów i taran rozpromień
I święta dzwon.
Ospałych budził do życia i czynu,
Skroń niewolników wieńczył w liść wawrzynu
Na bój, na skon, —
I grzmiał po świecie wielki i szeroki,
W chmury — i wyżej — nad dymne obłoki,
Przed gwiezdny tron,
Skąd Stwórca krwawy błogosławi trud,
Słysząc dział modły: Za wolność i lud!

O, przebacz-że nam, Wiekuisty Panie,
Że choć nam zsyłasz wolności zaranie,
My, bohaterów krwią tacy rozrzutni,
Zgasnąć mu dajem i znów idziem smutni
W jarzma i cień;
Że spać się kładziem na ich świeżym grobie
W godzinę świtu i o rannej dobie
Bez snów i drżeń;
Że znowu martwe i głuche te błonia,
Któreś tententem wstrząsnął swego konia;
Że kona dzień,
Co z za rozbitych lśnił przemocy wrót
W świetnym okrzyku: Za wolność i lud!

KRONIKA.

Kraków, 19 marca.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Teatr krakowski korzysta z twórczości dramatycznej p. Stanisława Graybnera już od lat 17 z górą. Autor „Fredzia“ debiutował w Krakowie w r. 1891 komedyą p. n.: „Słodka trucizna“. Po niej kolejno ukazały się: „Nie dojechali“, „Hrabia Jerzy“, „Fredzio“ (rok 1893), „Maruder“ (r. 1894), „Irena“ (r. 1895), wreszcie w r. 1898 — „Truteń“. Ostatnia jego sztuka: „Salamandra“ grana dotąd była na wszystkich scenach polskich, ostatnio we Lwowie, gdzie się doczekała kilkunastu przedstawień. W Krakowie w premierze „Salamandry“ w najbliższą sobotę grają pp.: Arkawinówna, Ordon-Sosnowska, Borodziczowa, Słubicka, Modzelewska, Zelwerowicz, Stępowski, Sobiesław, Stanisławski, Leszczyński, Andruszewski, Węgrzyn M., Kosiński, Czechowski.

Próby z komedyi tej — na ukończeniu. Równocześnie przystąpiono do przygotowań z dramatu w 5 aktach p. Adolfa Nowaczyńskiego: „Car Samozwaniec“.

Rozszerzenie gazowni i elektrowni. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gazowo-elektrycznej omawiano sprawę zmian ulepszeń i powiększenia elektrowni miejskiej i uchwalono ze względu na gwałtowny wzrost konsumcyi prądu przedstawić Radzie miejskiej wnioski na znaczne rozszerzenie elektrowni przez ustawienie dwóch nowych agregatów parowych i rozszerzenie sieci ulicznej.

W sprawie gazowni uchwalono po wysłuchaniu znawcy Krystyana Bolza z Budapesztu kosztem 400.000 K wykonać niezbędne w roku bieżącym roboty. Oprócz tego polecono dyrekcyi gazowni wypracować do jesieni projekt znacznego rozszerzenia gazowni, aby była w stanie wyprodukować rocznie 10 milionów metrów^3 gazu.

Konkurs na wystawę sklepową. Towarzystwo upiększenia m. Krakowa ogłasza konkurs na urządzenie najpiękniejszych wystaw sklepowych i zaprasza właścicieli sklepów w śródmieściu do uczestnictwa.

Wystawa ma być urządzona do dnia 6-go kwietnia b. r. i w tym dniu na widok publiczny odsłonięta i przez dni 7 utrzymana; wystawa ma być nadto, jako ubiegająca się o nagrodę, na zewnątrz oznaczona. Dla urządzających wystawy za najpiękniejsze uznanych wyznacza się 3 nagrody pieniężne, a mianowicie: pierwsza w kwocie 150 K, druga 85 K i trzecia 50 K, a ponadto jury przyzna 3 listy uznania. Nagrodzone będą wystawy urządzone nie tyle bogato i kosztownie, ile z dobrym smakiem. Do urządzenia wystaw nie może być użyty dekorator pozakrajowy. W skład jury wchodzą z pośród artystów-malarzy pp. Jan Bukowski, Karol Frycz, Józef Czajkowski, Eugeniusz Dąbrowa Dąbrowski.

Zgłoszenia pisemne do 3 kwietnia listami rekomendowanymi przyjmuje sekretaryat Towarzystwa upiększenia m. Krakowa (Wolska l. 40, II p.), gdzie otrzymać można znaki dla konkurujących wystaw.

Przejechanie. Wczoraj jakaś fura przejechała Jana Mardyłę, robotnika z Łagiewnik, który odniósł uszkodzenia kości pacierzowej i wskutek tego zmarł. Sąd zarządził obdukcyę zwłok.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj wieczorem rzuciła się 20 letnia Franciszka W., służąca, do Wisły. Wydobyto ją nieprzytomną, pogotowie ratunkowe ją zaopatrzyło i odwiozło do domu. Powodem ma być nieszczęśliwa miłość.

— **Odczyt tow. Daszyńskiego** o wywłaszczeniu Polaków w zaborze pruskim, który miał się odbyć w piątek 20 b. m. w sali hotelu Kleina, został odroczony.

— **Konkurs na posadę** nauczyciela dla malarstwa dekoracyjnego w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie ogłasza Rada szkolna krajowa.

— **W koncercie na dochód Bratniej pomocy akademii sztuk pięknych** w poniedziałek 23 b. m. prócz aktu drugiego z „Romeo i Julia“ Gounoda (scena balkonowa) wykonane będą Verdiego duet z op. „Forza del Destino“ na tenor i baryton, duet z op. „Carmen“, Madrygał z „Romeo i Julia“, „Łzy Werthera“ z akompaniamentem fortepianu i wiolonczeli, nadto arye operowe „Rienzi“ Wagnera, „Herodiada“ Masseneta, „Gioconda“ Pouchiellego i t. p. Bilety u Krzyżanowskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek od godziny 8 do 9 wieczorem wykład tow. E. Haeckera: „Karol Marx“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9 w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Zgon Barbary Radziwiłłówny“, obraz dram. St. Wyspiańskiego. „Meleager“, tragedya odsłon trzy St. Wyspiańskiego.

Piątek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Sobota: „Salamandra“, sztuka w 4 aktach Stanisława Graybnera (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Salamandra“, sztuka w 4 aktach Stanisława Graybnera.

Z kraju.

Niewola robotnicza. Od naocznego świadka poniżej opisanych zajść otrzymujemy następujący opis: We wtorek w południe przybył na dworzec krakowski specyalny pociąg, wiozący 338 robotników, którzy na dworcu narobili straszną awanturę, krzycząc, że są głodni. Dowiedziałem się od nich, że przez agenta rządu brazylijskiego zwerbowano w Galicyi i Rosyi na 2 lata do robót ziemnych przy budowie kolei „Brasil Railway Comp.“ za umówioną zapłatą po 4 K 60 h dziennie oraz wolnym przejazdem i całem utrzymaniem aż na miejsce przeznaczenia. Transportem zajęło się osławione Tow. „Austro Americana“, którego reprezentanci jechali pociągiem razem z robotnikami. Jak to „utrzymanie“ wyglądało, świadczy najlepiej fakt, że robotnicy po przybyciu do Krakowa oświadczyli, że dalej nie pojadą, bo są głodni. Z biedą udało się nakłonić ich do dalszej jazdy; w Trzebinii przyszło formalnie do rozruchów. Robotnicy wysiedli z wagonów, zaalarmowali cały dworzec, z rozpaczy pobili się między sobą, agenci nic dla ich uspokojenia nie robili. Dopiero naczelnik stacyi zawezwał żandarmów, którzy przywrócili porządek i wezwali panów powołujących się dumnie, że są z „Austro Americana“, do wylegitymowania się. Pociąg odszedł z Trzebinii z całogodzinnem opóźnieniem, a w Oświęcimiu powtórzyły się zaburzenia, gdyż agenci obiecaną żywność dali w postaci — 30 bochenków chleba na 338 ludzi. Zatelegrafowano do Wiednia, aby władza tam zajęła się zbadaniem tej sprawy. W ten sposób wyzyskują różne pijawki robotnika.

Tajemniczy list i żebrak. Pod powyższym tytułem donosi „Kuryer lwowski“ następującą „straszną“ historyę z okolic Białej:

Tymi dniami otrzymał właściciel ziemski w Polanie Wielkiej, p. Józef Wysocki list z podpisem: „komitet rewolucyjny“. W liście tym był wezwany p. Wysocki do złożenia w miejscu oznaczonym 10.000 K. W razie odmowy grożono mu śmiercią. P. Wysocki nie zwrócił na to żadnej uwagi. Onegdaj zjawił się u niego mężczyzna w przebraniu żebraka i w zastanawiający sposób wypytywał parobka o stosunki właściciela. Rzekomy żebrak po odejściu spotkał na drodze żandarma, który zażądał od niego papierów legitymacyjnych. Tenże jednak ich nie posiadał, podał tylko, że nazywa się Andrzej Wolek, a pochodzi z Rosyi. W pakunku miał bluzę i koszulę, przemoczne krwią. Zapytany, skąd to wziął, plątał się w odpowiedziach i został natychmiast aresztowany. Dalsze dochodzenia w toku.

Nie możemy naturalnie w tej chwili skonstatować, ile prawdy jest w tem doniesieniu; w każdym razie zwracamy uwagę na wszczętą systematycznie nagonkę na emigrantów z pod zaboru rosyjskiego, pod których firmę podszywa się niejeden domorosły drab. — Wogóle wszystkie „rabunki i napady“ meldowane z okolic Białej trzeba sceptycznie przyjmować do wiadomości. Kto wie, jaki interes tamtejsza policya i żandarmerya mają w zdyskredytowaniu Królewiaków.

Ślusarze rewizyjni krakowskiej dyrekcyi kolejowej proszą p. radcę Zborowskiego, zastępcę dyrektora, aby poskromił zapędy rewizora Simsona. Pan ten choruje na wysokiego urzędnika i panowanie jego po stacyach nie ma granic. Wynikiem jego wyjazdów na przestrzeń są bezsensowe rozkazy wykonania niepotrzebnych robót, obiecywanie kar, oraz różne „Anzeigi“, które dlatego, że Simon ma krótki wzrok, często mijają się z prawdą i powodują ciągłe niepotrzebne protokoły. Morderczym turnusem i tak już zmęczonych ślusarzy denerwuje to do ostatnich granic.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania w szpitalu. W szpitalu żydowskim na Czystem w Warszawie aresztowano wczoraj 5 osób, w tej liczbie 2 kobiety. Aresztowanych osadzono w ratuszu.

Uwolnienie adwokata Patka. Wczoraj o godzinie 1 po południu został wypuszczony na wolność z cytadeli adwokat przysięgły Stanisław Patek.

Groźny pożar. Wczoraj o godz. 1 po południu wybuchł groźny pożar przy ul. Stalowej na Nowej Pradze w zabudowaniach, należących do warszawskiego okręgu artyleryjskiego. Ogień powstał w wielkim budynku murowanym, w którym znajdowały się warsztaty kolejowe. Na ratunek pospieszył oddział praski oraz trzy warszawskie z naczelnikiem straży, pułkownikiem Sudrawskim na czele. Podczas pożaru rozlegał się silny huk, wskutek eksplozyi nabojów kapiszonowych.

Wydalanie żydów. Generał-gubernator kijowski rozkazał wydalić z Kijowa w przeciągu 24 godzin wszystkich studentów żydowskich, w liczbie około 200, którzy zostali relegowani z uniwersytetu kijowskiego. Również kazał wydalić natychmiast wszystkich żydów, nie mających prawa pobytu w Kijowie, bez względu na to, że podali prośbę do władzy wyższej o pozostawienie ich nadal w mieście. Donoszą o tem gazety żydowskie.

Ze świata.

Stan zdrowia cesarza był dzisiaj rano po dobrze spędzonej nocy zadowalający. Nieznaczne podwyższenie temperatury, jakie zauważono przedwczoraj wieczorem, jako objaw towarzyszący katarowi, całkiem ustąpiło. Apetyt był wczoraj bardzo dobrym. Dzisiaj wstał cesarz o zwykłej godzinie i załatwiał codzienne sprawy bieżące.

Kontrakt ślubny cesarza chińskiego. Pomiędzy rządem chińskim a niemieckim toczą się obecnie rokowania w dosyć osobliwej i niepowszedniej sprawie. Przedmiotem rokowań jest kontrakt ślubny panującego obecnie cesarza chińskiego, Kwangsue, który to dokument w niewytłómaczony bliżej sposób znalazł się w rękach prywatnych, mianowicie w posiadaniu jakiegoś Niemca z nad Renu.

Kontrakt malowany jest sposobem chińskim na drogocennej postawie przedniej materyi jedwabnej i pochodzi najprawdopodobniej z rabunku w czasie pamiętnej inwazyi armij europejskich do Pekinu w r. 1902. Historya sprawy dokumentu jest następująca: Niedawno temu poselstwo chińskie w Berlinie, otrzymało z pewnej małej miejscowości w południowych Niemczech list od prywatnej osoby, w którym ta doniosła, iż w rękach jej znajduje się kontrakt ślubny cesarza Kwangsue z datą 23 lutego 1889 r. Na dowód, iż nie jest to żadna mistyfikacya, lub fantastyczny wymysł, załączona była fotografia cennego dokumentu. W poselstwie chińskiem natychmiast skonstatowano, iż jest to rzeczywiście akt zaślubin cesarskich, zrabowany widocznie przez Niemców w czasie poskromienia sławnych rycerzy „czerwonego kułaka", z prywatnego archiwum cesarzy chińskich, niedostępnego wogóle dla osób nie należących do rodziny cesarskiej. Widocznie barbarzyński żołdak pruski, wpadłszy do pałaców cesarskich, pomiędzy innymi klejnotami zagrabił także kosztowny jedwab. Poselstwo chińskie odniosło się natychmiast do niemieckiego ministeryum spraw zagranicznych z żądaniem bezzwłocznego wydania dokumentu, który dla każdego prawowiernego Chińczyka musi uchodzić za bezcenną relikwię.

Z różnych stron.

Człowiek z sztuczną twarzą. — Tajemnice szkoły dramatycznej. — Król skąpców. — Demonstracya kelnerów.

W pobliżu Paryża wydarzył się podczas polowania straszny wypadek. Oto eksplodowała strzelba właściciela dóbr Henryka de Pousset i poszarpała mu twarz na części. Sądzono początkowo, że młody człowiek został zabity, gdy jednak dawał znaki życia, wezwano pomoc lekarską, poczem oddano go do szpitala. Kiedy Pousset odzyskał zdrowie i po raz pierwszy ujrzał swą zmienioną twarz, wrażenie było okropne. Właściwie pozostały tylko oczy i czoło z całej twarzy. W tem rozpaczliwem położeniu przyszedł nieszczęśliwemu z pomocą lekarz z Akademii paryskiej Delare. Jak przy wstawianiu zębów odbija się w wosku układ szczęki i podniebienia — tak też w tym wypadku podobną odbitkę zdjęto z twarzy Pousseta i podług niej sporządzono brakują części twarzy w sposób zadziwiająco łudzący. Dolną szczękę zrobiono ze srebra i wstawiono w nią fałszywe zęby, górną zaś ze złota z pewną mieszaniną kauczukowej masy, obie zaś przymocowano małemi klamerkami wraz z górną wargą. Prawdziwem arcydziełem sztuki jest nos kauczukowy i górna warga, ozdobiona miękkim ładnym wąsem. Policzki i dolna część twarzy są również z kauczuku, otoczone bujnym zarostem, a wszystkie części są tak przystosowane do siebie i nadano im tak naturalny kolor twarzy, iż na kilka kroków nie można spostrzedz, że twarz sztuczna. Na noc można ją odjąć, a od czasu do czasu trzeba ją także czyścić. Arcydzieło to kosztowało wiele pieniędzy.

* * *

W Budapeszcie odkryto nowy skandal, rzucający jaskrawe światło na moralność burżuazyjną. Pani Minna Palfy wytoczyła właścicielowi hotelu Molnarowi skargę o odszkodowanie 1000 K za to, że córka jego nagle zerwała umowę o lekcye w szkole dramatycznej p. Palfy. W toku procesu stwierdzono, że w szkole tej działy się okropne rzeczy. W domu, w którym szkoła się mieściła, mieszkała pewna kobieta, zajmująca się sprowadzaniem dla złotej młodzieży żywego towaru, a właścicielka szkoły dostarczała jej swych uczenic. Odbywały się tam formalne orgie; pod pozorem urządzania egzaminów popisowych, zapraszano często różnych panów, przed którymi uczenice produkowały się zupełnie czemś innem, aniżeli sztuką dramatyczną. Na razie policya szkołę zamknęła i zajęła się zbadaniem jej szczegółów.

* * *

W jednem z miast amerykańskich zmarł Benjamin Radleigh, pozostawiając 6 milionów dolarów majątku. Ostatnie dni życia — a liczył 90 lat — spędził na zbieraniu po ulicach szmat, guzików, starych kapeluszy i trzewików, a szczególnie zużytych biletów tramwajowych. Dumny był z tego, że nigdy w życiu nie kupił sobie biletu do teatru, nie wypił kieliszka wódki za własne pieniądze, ale za to jadł i pił u obcych, ile razy go zapraszano. W ciągu swego życia raz tylko jechał koleją za niecałego dolara, krawatkę nosił przez 50 ostatnich lat życia; rozumie się, że nie palił, chyba go ktoś poczęstował papierosem. Największą jego troską w chwili śmierci było to, że weseli jego spadkobiercy przepuszczą jego uciułane dolary.

* * *

Oryginalną demonstracyę urządzili kelnerzy w restauracyi „Bristol" w Czerniowcach, którą niedawno wynajęło dwóch restauratorów ze Lwowa. Restauratorzy ci mieli konflikt z zatrudnionymi u nich kelnerami na punkcie sprzedaży papierosów, oraz sprowadzonym ze Lwowa kelnerom nie chcieli płacić takiego wynagrodzenia, jakie w Czerniowcach jest przyjęte. Wobec tego związek kelnerów postanowił urządzić demonstracyę. W sobotę zebrało się przeszło 150 kelnerów i gremialnie przybywszy o godz. 8 wieczór do restauracyi, obsiedli wszystkie stoły i kazali sobie podać po małej szklance piwa. Sytuacya stała się nieznośną; wytworne towarzystwo, które schodzi się w „Bristolu" każdego wieczora, musiało — nie znalazłszy miejsca — odejść z lokalu. Gospodarz zawezwał policyę, ta jednak, zastawszy kelnerów siedzących spokojnie przy małem piwie, nic im uczynić nie mogła. Kelnerzy przesiedzieli tak blisko dwie godziny, wkońcu restaurator zawezwał do siebie przewodniczącego kelnerskiej organizacyi i gdy przyrzekł mu spełnienie wszystkich ich żądań, kelnerzy natychmiast lokal opuścili.

TELEGRAMY

z dnia 19 marca

Zebranie się parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Izba posłów zbierze się na pierwsze posiedzenie **dnia 2 kwietnia.**

Obrady nad ustawą prasową.

Wiedeń. Komisya prasowa załatwiła wczoraj §§ 15 do 24 ustawy prasowej. Na wniosek referenta Skedla usunięto niektóre ograniczenia kolportaży, zawarte w §§ 17 i 18.

W sprawie § 21 uchwalono, że przy usuwaniu plakatów przez władze bezpieczeństwa publicznego nastąpić ma postępowanie analogiczne do postępowania przy prowizorycznej konfiskacie pism peryodycznych.

Następne posiedzenie w piątek.

Sprawa prof. Wahmunda.

Wiedeń. Półurzędowy „Fremdenblatt" pisze: Ze strony kompetentnej otrzymujemy następujące oświadczenie: Pismo prywatne ministra spraw zagranicznych do ministra oświaty dra Marcheta z 6 b. m. w sprawie prof. Wahrmunda opiewa jak następuje:

„Z okazyi odwiedzin, które tutejszy nuncyusz apostolski niedawno mi złożył, poruszył on sprawę znanego profesora prawa kanonicznego w Insbruku dra Wahrmunda, podnosząc, że profesor ten niedawno wygłosił w Insbruku i Salcburgu wykłady o charakterze ateistycznym i ogłosił broszurę trzymaną równie dla katolików w nieprzychylnym duchu. Co się tyczy broszury, to na wniosek wiedeńskiego nadprokuratora już została zarządzona jej konfiskata- Określonego żądania nuncyusz z tego powodu nie postawił. Mając zaszczyt podać wyżej wymienioną sprawę do wiadomości Waszej Ekscelencyi, korzystam z tej sposobności itd."

Dalej „Fremdenblatt" pisze o tym liście: Jak z pisma tego wynika, chodzi tutaj o proste (!) podanie do wiadomości oświadczenia nuncyusza, uczynionego wobec ministra spraw zagranicznych. Gdyby zastępca papieża wyszedł był poza te granice i sformułował konkretne żądanie w kwestyach, co do których decyzya zastrzeżoną jest organom austryackim, to br. Aehrenthal, przy wskazaniu na tę kompetencyę nie mógłby się był podjąć pośrednictws.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komitet „dziewięciu" niemieckich stronnictw wolnomyślnych uchwalił na odbytej dziś konferencyi sprawę interwencyi nuncyusza poruszyć na jutrzejszem posiedzeniu komisyi budżetowej. Stronnictwa te zaprotestują przeciw zapatrywaniu nuncyusza, jakoby on miał prawo mieszać się do sprawy obsadzenia katedry prawa kościelnego.

Sprawa ta zostanie podniesioną na pierwszem posiedzeniu parlamentu.

O pracę dzieci.

Wiedeń. Subkomitet komisyi socyalnopolitycznej zakończył wczoraj obrady nad projektem ustawy w sprawie pracy dzieci z wyjątkiem spisu zajęć, bezwarunkowo zakazanych. Subkomitet polecił przewodniczącemu, aby na podstawie przedsięwziętych zmian zredagował projekt i następnie zwołał członków subkomitetu na nowe posiedzenie.

Urlopy na żniwa dla żołnierzy.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza zarządzenie cesarza, aby przy wszystkich komendach terytoryalnych w r. 1908 w program ćwiczeń włączono na próbę 3-tygodniowe zawieszenie broni i zezwolił, aby w tym czasie udzielano żołnierzom urlopów celem wzięcia udziału w żniwach.

O ochronę górników.

Wiedeń. Subkomitet komisyi socyalno-politycznej wybrany dla obrad nad wnioskiem w sprawie ochrony robotników górniczych odbył posiedzenie, na którem poseł tow. Cingr uzasadniał swój wniosek, wskaując na niekorzystne wyniki pod względem gospodarczym i społecznym, jakie dotykają robotników wskutek sposobu ich płacenia.

Na wniosek przewodniczącego dra Lichta postanowiono odbyć parlamentarną ekspertyzę przy współudziale przedstawicieli organizacyi przedsiębiorców i robotników górniczych. Ekspertyza ta zbierze się dnia 30 marca b. r.

Proces Sienkiewicza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Zastępstwo studentów ruskich w procesie przeciw Sienkiewiczowi objął poseł dr Okuniewski, który będzie bronił razem z drem Rode.

Matka zabójczynią dziecka.

Wiadeń. (Tel. wł.). Przed tutejszym trybunałem przysięgłych stawała dziś Róża Rohaczek, żona służącego sklepowego, oskarżona o to, że przez ciągłe znęcanie się nad swą 4-letnią córeczką Anną spowodowała jej śmierć. Trybunał skazał ją na 7 lat więzienia.

Ustawa o zgromadzeniach w Niemczech.

Berlin. (Biuro Wolffa). Jak słychać, w sprawie paragrafu językowego ustawy o stowarzyszeniach osiągnięto na następujących podstawach porozumienie: Między ludnością niestałą a stale zamieszkałą ma być utworzona różnica. W okręgach, gdzie według ostatniego spisu ludności przynajmniej 60% jest obco-językczną (tj. niemówiącą po niemiecku), jest obcy język dozwolony na zgromadzeniu, jeżeli to zgromadzenie zostało na 72 godzin poprzednio zgłoszone. Dopiero po 20 latach ma być analogicznie do ustawy o języku sądowym z r. 1876 centralna władza krajowa upoważnioną, także w tych okręgach dopuścić tylko język niemiecki. Na zgromadzeniach wyborczych wszelkiego rodzaju są w całem państwie niemieckiem wszystkie języki dopuszczalne.

Berlin. Komisya parlamentu dla ustawy o stowarzyszeniach uchwaliła na wniosek stronnictw blokowych obrady nad § 7 (językowym) odroczyć do dzisiaj.

Demonstracye w Berlinie.

Berlin. Z okazyi rocznicy 18 marca było wczoraj około 12 tysięcy osób na cmentarzu celem uczczenia pamięci poległych w marcu przed 60 laty. Nie przyszło do żadnych wypadków. Popołudniu socyaliści zwołali szereg zgromadzeń, w których około **20.000** ludzi brało udział. Mowcy żądali w swoich przemówieniach zaprowadzenia powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do sejmu pruskiego. Przed lokalami było mało publiczności; w jednem tylko miejscu policya wystąpiła przeciw demonstrantom, jednakże w końcu spokój przywrócono.

Zmniejszenie liczby posłow we Francyi.

Paryż. Republikańskie grupy Izby uchwaliły w sprawie reformy wyborczej, aby w każdym departamencie po odtrąceniu obcokrajowców na każde 80.000 mieszkańców przypadał jeden mandat do Izby, przyczem ułamki ponad 40.000 mają mieć także prawo do jednego mandatu. W ten sposób zmniejszy się liczba posłów z 576 na 478. Odniesiono się do rządu z zapytaniem, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie.

Rozbójnictwo morskie.

Bordeaux. Łódź rybacka z 19 ludźmi została koło przylądka Jubi przez piratów marokańskich zabrana do niewoli.

Rozruchy na Haiti.

Port au Prince. Ogłoszenie rządu pozwala uciekającym udać się na okręty wojenne. Załoga portów została wzmocnioną. Prezydent Alexis Nord oświadczył, że jest zdecydowany stawić opór w razie demonstracyi obcych mocarstw. W razie wybuchu nowych rozruchów, rakieta puszczona w poselstwie niemieckiem, ma dać krążownikom znak do wysadzenia na ląd żołnierzy.

Wojna w Marokku.

Paryż. Generał d'Amade telegrafuje z Casablanki, że dalsze dwa szczepy się poddały.

Zabójstwa macedońskie.

Ateny. Agencya ateńska donosi z Salonik: Onegdaj wieczór wpadły dwie osoby do apteki Bułgara Tuczewa, który brał udział w działalności komitetów, i dały do niego dwa strzały, które jednak chybiły. Napastnicy zbiegli. Ma to być akt zemsty za zamordowanie greckiego dragomana.

Car do obrońców Portu Artura.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Ogłoszonem zostało następujące rozporządzenie cara do armii i floty: Bohaterska obrona Portu Artura, która cały świat wprawiła w podziw z powodu męstwa i waleczności załogi, została nagle przerwaną przez haniebne poddanie twierdzy. Najwyższy trybunał wojenny, który ukarał winnych poddania twierdzy, przywrócił równocześnie w pełni wzniosłą prawdę o niezapomnianych czynach bohaterskich walecznej załogi. Waleczni obrońcy Portu Artura! Swymi czynami bohaterskimi i walecznością posuniętą do zupełnego zaparcia się siebie i wiernością złożonej przysiędze, której dowiedliście przy obronie naszej twierdzy na Dalekim Wschodzie, zyskaliście nieśmiertelną sławę i dołączyliście nową wspaniałą kartę do roczników czynów bohaterskich bojowników rosyjskich. Wdzięczna Rosya dumną jest z Was i nie zapomni nigdy waszych czynów, tak jak wy nie zapomnieliście o swoich obowiązkach względem niej. Mikołaj.

Pojedynek generałów.

Petersburg. (Tel. wł.). Generał Smirnow odniósł ciężką ranę w brzuch. Stan jego jest poważny.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Józefówkę** urządza Stowarzyszenie drukarzy „Ognisko" w Krakowie w niedzielę 22 b. m. w lokalu Stow. (Rynek gł. 12, III. p.). Program: 1. Chór Stow. drukarzy „Ognisko" odśpiewa a) Beethoven: „Hymn do nocy", b) Pieśń ludowa: „Stoi Maryś w oknie". 2. „Teodolinda", krotochwila w 1 akcie, napisał J. B. Szweitzer. 3. Chór a) Pieśń ludowa: „Jedna góra tak wysoka", b) Gall-Walewski: „Serenada". Na zakończenie zabawa taneczna. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Wstęp od osoby wraz z zabawą 60 h. 1-2

* **Baczność piekarze krakowscy!** W niedzielę 22 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy dla chorych, ul. Podwale 12, poufne zebranie robotników piekarskich z nadzwyczaj ważnym porządkiem dziennym, wobec czego obecność wszyystkich robotników piekarskich jest niezbędną. 4-6

* **Zarząd Stowarzyszenia malarzy** II. grupy w Krakowie daje do wiadomości, iż biuro pośrednictwa pracy urzęduje codzienn e od godz. 6—8 wieczorem przy ul. Wiślnej 5, II. p. 4-6

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 19 marca. Pszenica na kwiecień 11·74 do 11·75. Pszenica na maj 11 67 do 11·69 Pszenica na październik 9·83 do 9·84. Żyto na kwiecień 10 66 do 10 67. Żyto na październik 8·62 do 8·63. Owies na kwiecień 7 74 do 7·75. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6 73 do 6 74. Rzepak na sierpień 16·30 do 16·40. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie spokojniejsze. Pogoda: deszcz.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, temperatura mało zmieniona, miejscami opady, mierne wiatry.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h,** tytuł 20 hal.

Mieczysław Rościszewski: Krasomówstwo. Sztuka zabierania głosu w różnych okazyach życia codziennego. We wszystkich księgarniach i u nakładcy Stanisława Köhlera, Lwów, ul. Batorego. Cena koron 2·40, z przesyłką koron 2·80.

Zginął

pies buldoczek, karzełek tygrysiaty z białemi plamami, wabi się „Bretty“. Proszę łaskawie przyprowadzić za wynagrodzenie, ulica Basztowa 19. Fałatowa.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 hal. **Cenniki na żądanie franko.** 699

Panienkę

do nauki modniarstwa poszukuje się zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 176

Rower

w dobrym stanie, marki „Helical Premier“ do nabycia. Wiadomość, ul. B. Joselowicza 16, part. na lewo.

Dom z ogrodem

i ładnym placem budowlanym do sprzedania. Wiadomość, piekarnia w Podgórzu, ulica Wielicka L. 13

Poszukuję

kilku robotników krawieckich. Weinberger, Koletek 4. 246

Ważne dla właścicieli dóbr, gospodarzy i handli nasion!

Jeżeli chcecie być obsłużeni dobrze, rzetelnie, snmiennie, a nie drogo przy najbliższem zakupnie nasion, to zwróćcie się z zaufaniem do **Głównego składu nasion S. Weintrauba w Tarnowie.**

Osobliwość: O wielkiej sile kiełkowania nasienie buraków pastewnych.

Proszę

i zapytuję się was Rabagasów co życiem i mieniem ludzkiem szafujecie — co wam przeszkadza moje wydawnictwo przewodnika cmentarnego, Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca. Monopolu nie mam, cmentarze i kościoły jednakowo są dla wszystkich otwarte, bo wy nie macie pojęcia co to jest wyszukiwać zapomnianych nieboszczyków, bo tak nieboszczycy jak i rodziny ani helera na to wydawnictwo mi nie dali.

St. Cyrankiewicz
wydawca.

Poszukuję dzierżawy

Trafiki.

Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ (ul. Gołębia L. 2) pod adresem „Trafika“.

Poselska 15

Codzień świeży wielki wybór ciast po 6 hal.

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki w Krakowie, Poselska 15** koło kościoła św. Józefa.

Znakomite Kawy

prawdziwe angielskie cejlony surowe i palone aparatem najnowszego systemu

poleca

handel pod firmą Wojciech Olszowski

w Krakowie

Mały Rynek (róg Szpitalnej).

Nowości w konfekcyi dziecinnej

jak również skarpetki, pończochy, czapki, kapelusze i kapturki

dla chłopców do lat 12, dla panienek do lat 16 w wielkim wyborze i po nizkich cenach na obecną porę poleca

Franciszek Martin, Kraków, Rynek gł. 12.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej – parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.

Sardynki francuskie, homary, kawior, sandacze i łososie rzeczne

poleca 73

HALA RYBNA

Stanisława Markiewicza

w Krakowie, Mały Rynek.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.936·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

Ciąg dalszy spisu: **PRZEWODNIK** Stanisława Cyrankiewicza o grobach i pomnikach z kościołów i cmentarzy Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca zawierać będzie:

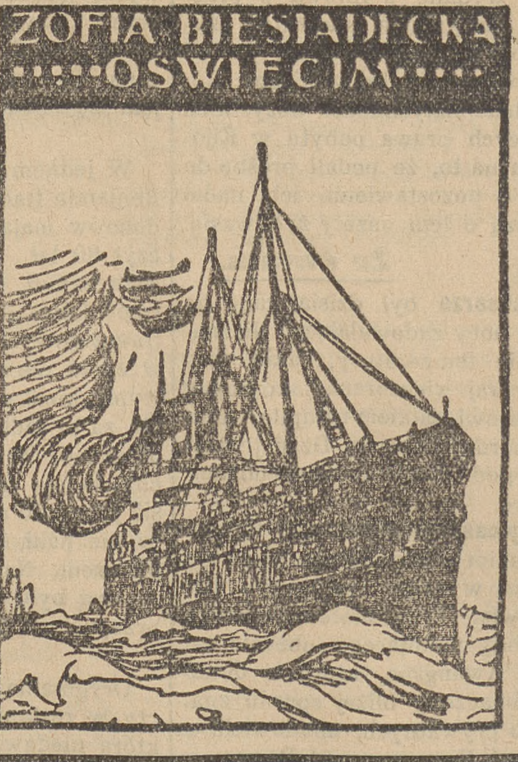
Grobowce i pomniki biskupów krakowskich w katedrze na Wawelu;
Grobowce i pomniki Kanoników katedralnych, pochowanych w katedrze na Wawelu i na cmentarzu krakowskim;
Spis pomników, tablic i nagrobków z kościołów krakowskich i św. Salwatora na Zwierzyńcu;
Groby wieczyste zgromadzeń zakonnych na cmentarzu i wygasłego klasztoru PP. Scholastyczek, PP. Kamedulanek, obecna szkoła św. Kingi, dawniej ich kościół i klasztór;
Grobowiec wspólny Weteranów z roku 1830—1831;
Wspólna mogiła zastrzelonych w r. 1848.
Pomnik poległych za ojczyznę w r. 1863, znajdujących się na cmentarzu krakowskim;
Wspomnienie pośmiertne członków partyi demokratycznej robotników, którzy pracowali dla idei i są pochowani na cmentarzu w Krakowie, Podgórzu i Zwierzyńcu.
Pomniki mistrzów pióra, pędzla, dłuta, lutni itp. na cmentarzu krakowskim;
Kronika cmentarna;
Cmentarz krakowski ze spisem pomników i grobów spoczywających tamże, ułożony alfabetycznie;
Cmentarz Podgórski (stary i nowy) ze spisem pomników i grobów;
Cmentarz Zwierzyniecki (stary i nowy) wraz z cmentarzem, znajdującym się około kościoła św. Salvatora, w kościółku tym w grobie są pochowane 39 zakonnic SS. Norbertanek z ksienią Ewą Stopiecką, za której staraniem dokonaną została beatyfikacya błogosławionej Bronisławy w r. 1840, gdzie ma swą kaplicę u stóp kopca Kościuszki.
Plan cmentarza krakowskiego.

Wszystkim Paniom i Panom, biorącym współudział przez 12 lat w tem przykrem i mozolnem wydawnictwie, składa podziękowanie wydawca tegoż Przewodnika cmentarnego

Wydawca
Stanisław Cyrankiewicz.

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 50 hal., ręcząc za czystość miodu. P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce [Galicya]. 821



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej 563

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Pisanie na maszynie

i powielanie w językach: polskim, francuskim, niemieckim, angielskim.

Ul. Pańska Nr. 5, II. piętro. HELENA FRYDOWA.

6 K. 50 h.

wynosi rata na 1 los turecki 400 fr., mający rocznie sześć ciągnień (najbliższe już 1 kwietnia). Pierwsza rata zpn. 9 kor. 50 h. dalsze po 6 kor. 50 h. Razem 37 rat. Losy tureckie mają przy każdem ciągnieniu kilkanaście głównych wygranych (600.000, 400.000 — 300.000, 200.000 itd.), zaś każdy los musi wylosować kwotę 232 fr. Losów tureckich asekurować nie potrzeba, gdyż nawet w razie wylosow. najniższej wygranej straty się nieponosi. Składający 1 ratę zpn. ma prawo już przy ciągnieniu 1-go kwietnia.

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu **80 h.,** 10 flakonów **8 K,** nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W rakowie skład w aptece Wiśniewskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece **chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.**

Czyście tylko



ekstraktem do czyszczenia

Globus

najlepszy w świecie środek do czyszczenia.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej	K	6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej	K	5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej	K	4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K	8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej	K	7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych	K	8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·—
1 blaszanka powidła tureckiego	K	4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich	K	3·50
1 kg. papryki K 2·— do	K	3·—
1 kg. makaronu tarchonya	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.**



UWAGA!

Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką „Aniołek“, który gra bez szmeru i całkiem wyraźnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

Józefa Wekslera

w Krakowie, Grodzka 71

najnowszego cennika Nr. 27 oryginalnych gramofonów Tow. Akcyjnego z marką „Aniołek“, które uznane zostały za najlepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie i szybko. — Najnowszy gramofon „Touarm“ z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 35 złr. — Gramofony najnowszej konstrukcyi od 24 do 2400 K.

Utrzymanie zdrowego żołądka

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dolegliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.

Skład główny: **Apteka B. FRAGNERA,**
c. i k. dostawcy dworu pod „Czarnym Orłem“
Praga, Kleinseite 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzymaniu 1·50 kor. wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyj ausro-węgier. państwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

W Krakowie w znaczniejszch aptekach.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).